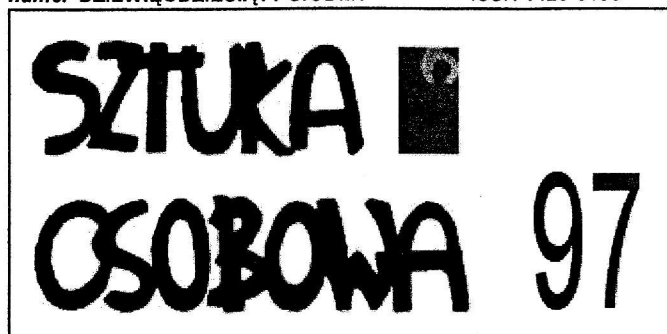




PISMO PROGRAMOWE
WROCŁAW 2003 ROK XIII

OSOBA - ZNAK - ESEJ
nieregularnik

E-wydanie czasopisma jest dostosowane do wydruku komputerowego na papierze, jako taka forma indywidualnej prenumeraty. Prosimy o ustawienie parametrów wydruku w przeglądarce internetowej - marginesy na możliwe minimum, format papieru A4.

ZAWARTOŚĆ NUMERU

SŁOWA EWANGELII - 1 Tym 4,8-11

2 Piotr Klimczak {poezja} - "Studium przebaczenia"

2 Janusz Adamczyk {poezja} - "List do młodego pokolenia"

- "----"

3 Ryszard Marek Kędzierski {proza} - "Na drodze"

4 VARIA

4 NOTA AUTORSKA

SŁOWA EWANGELII

św.1 Tym 4,8-11

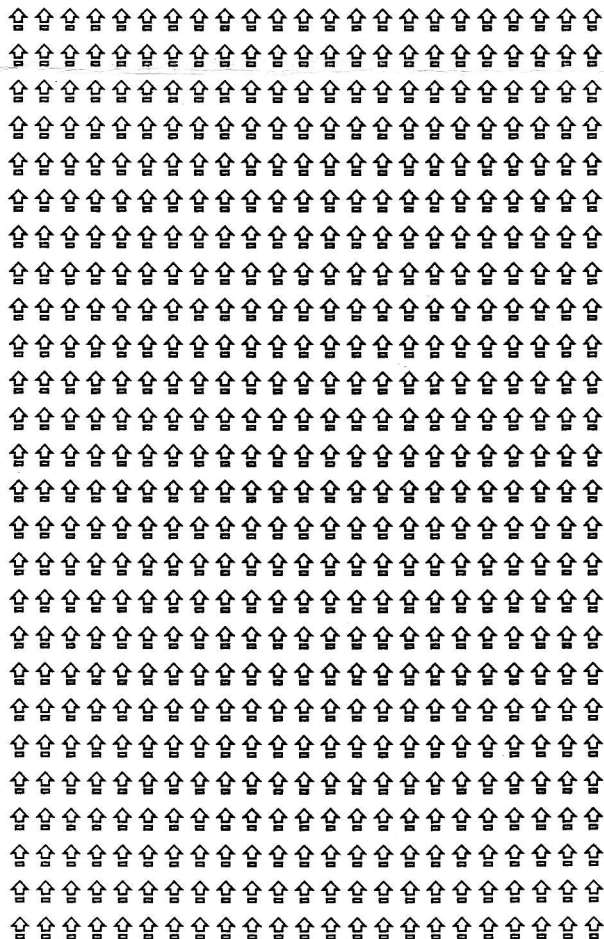
"Ćwicz się w pobożności. Albowiem ćwiczenie ciała nie na wiele się przydaje, pobożność zaś mająca obietnicę życia teraźniejszego i przyszłego zawsze ma wielką wartość.

Godna to wiary nauka i warta, aby ją wszyscy przyjęli: Dlatego trudzimy się i walczymy, ponieważ całą nadzieję pokładamy w Bogu żywym, który jest zbawicielem wszystkich ludzi, a zwłaszcza wierzących. Tak napominaj i nauczaj."



GOBELINA

Krystian Foltyniewicz{gobelin} - "..."



Studium przebaczenia

Jeżeli ja o nich zapomnę
Ty Boże zapomnij o mnie

Miłość nie pamięta złego

Znakiem był nóż w chlebie
przynoszonym przez kobietę do wsi

A więc pamiętać chleb
nie pamiętać noża
pamiętać postać kobiety
nie pamiętać jej oczu
pamiętać mrok nocy
nie pamiętać płonącego domu
pamiętać błagania bezbronných
nie pamiętać głosu oprawców
pamiętać frustracje morderców
nie zaglądać w ich twarze
pamiętać zaś twarze ofiar
lecz się nie wgłębiać w ich myśli
pamiętać narzędzie i ciało
nie pamiętać krwi
pamiętać nie zapomnieć
co zrosnięte z tym co zapomnieć

Miłość musi ciężko pracować
rozdzielać mięso od skóry i kości
rozróżniać mięso i tłuszcz
zawsze niepewna skutku
o spizarni pamięci
powinna milczeć
albo jeśli konieczne
mówić że mogło być gorzej
każdą głoską Pollyanny
każdą sylabą realizmu
Miłość nie jest dziewczynką
która widziała
ocalała przypadkiem
i widzi już pięćdziesiąt siedem lat
W miłości prawdziwej dojrzałej
nie ma sentymentów
ani emocji

Ponieważ Bóg nie chce ofiary
nawet gołębia
Wątpimy w świętość powyższych nauk
Jedziemy górką szosą
między milczeniem a przemilczeniem
między wieloznacznością z nieba
a brakiem znaków drogowych
między nadzieją a lękiem
szybko
z potrzasku w pułapkę
z dziś do dziś

List do młodego pokolenia

Jeszcze można -
zdobyć wolność
dowieść niewinności
stać się sobą
mocno się zdziwić
i zamyśleć na nadmorskiej plaży
już nie wolno -
lekceważyć innej wiary
sądzić niewinnego
zapominać o istnieniu duszy
ufać politykom
wierzyć w statystyczne dane
Trzeba ciągle szukać -
Boga i przyjaciół
miejsca dla siebie
i drogi do raju
Trzeba czuwać
by nie upaść z własnej winy
Trzeba mówić prawdę
aby nie utonąć w bagnie
Trzeba nadać sens istnieniu
by głupota normą się nie stała
trzeba kochać
aby żyć normalnie

Można kochać
i miłością uzdrowić
można nienawidzić
i nienawiścią zabić
można trwać
w zwątpieniu
w uporze bez granic
w pokucie
w cierpieniu
a nawet
na głupców wezwanie
oddać życie
bo gdzie ciemność
tam
dla trwania człowieka
potrzebna krwawa ofiara
a gdzie światło
choćby jeden promyk maleńki
tam
serce mocno bije
a płonąca dusza
podąża za Panem na wzgórza zielone
tam
słychać krzyk Ziemi
stamtąd
wiatr niesie głos Pana
dla ciebie człowieku
dla Ziemi
i dla Wszechświata.

Na drodze

"Sądźcie, że przyszedłem, aby przynieść pokój na ziemi? Ale nie - mówię wam - raczej rozdwojenie!". - zabrzmiały w głowie JAKISIOWI słowa Chrystusa, gdy tylko przebudził się na tej samej drodze, którą szedł przez całe życie. Nic nie jestem wart, jeśli będę bierny... Dlatego zaczął strzyć uszami, czy czegoś nie przepuszcza, czy jakaś myśl, lub powinność tej chwili wymagająca wykonania, za wiele nie czeka. Lecz kiedy zaczął otwierać oczy, po pierwszym westchnieniu do Pana Boga, jeszcze nie rozwarł powiek, gdy poczuł w pobliżu siebie i w swoich członkach obecność Bestii. - "Niech będzie Chwała Panu Bogu a na świecie pokój" - zdążył uaktualnić w sobie taką myśl JAKIŚ. W uszach usłyszał hałas tak dotkliwy, że zadał sobie zupełnie mechaniczne pytanie? - kto może wytwarzać tak wielki i uciążliwy hałas? A więc Bestia zainstalowała się całkowicie w moich członkach, skonsternował JAKIŚ. Walka. Mój Boże, nie opuszczaj mnie, zobacz jak się trzymam, zobacz... łąłł... Okrzyk cierpienia wyrwał się z płuc JAKISIA. - Ty łotrze niemożliwy! Rozsierdził się nasz bohater. Wiedział bowiem, że bestia jest bezpośrednio zasilana mentalnie przez jakiegoś ukrytego i żadnego władcy człowieka.

- Zna mnie Polska cała, chociaż się zawsze ukrywałam - odpowiedziała zuchwale w jego głowie i członkach Bestia.

- Zostaw mnie w spokoju, bo i tak mnie nie pokonasz - powiedział JAKIŚ. A słowa te były starym sposobem czystej gry, stosowanym kiedyś przez świętego Antoniego na pustyni. Nie mógł się jednak podnieść z ziemi, albowiem ciężar tym razem niewidzialnego ciała Bestii, był tak ogromny, że nie mógł się ruszyć. Uniósł jednak rękę do góry, zrobił w powietrzu znak krzyża. Lecz Bestia kpiła z niego i świętego znaku, dawała za to znać, że sama obmywa się święconą wodą, aby pokazać jak wielka jest jej kpina ze świętości. - JAKIŚ powtórzył jeszcze raz. Wrzawa nie ustawała. JAKIŚ powtórzył jeszcze raz. Tym razem bardzo powoli. Udało mu się zatrzymać rękę w powietrzu. Ten czas, ta możliwość była krańcowo trudna sztuką, gdyż Bestia posługuje się siłą mentalną i magiczną, pozwalającą jej wyprzedzać uwagę duchową i zdolności fizyczne swojej ofiary, toteż sztuka była bardzo trudna do wykonania. Jednakże czas jest matką wytrwania, gdzie dlatego który wierzy, nic nie jest w stanie przerwać jakiegokolwiek kontemplacji. I w tym momencie, on nieudaczny wędrowiec bez czasu, dostępuje tej łaski. Bestia wyraźnie osłabła. JAKIŚ odpowiedział jak zwykle po swojemu - Niech będzie Chwała na wysokościach Panu Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli - chociaż był zwykłym świeckim człowiekiem.

...Tak, dziwny gość, ale chyba przecież nie dziwaczny... Lecz dla jeszcze innych, trochę tajemniczy. A dla im podobnych - człowiekiem przykładnie wierzącym.

JAKIŚ myślał czasami, że może zostałby literatem, napisałby religijną książkę, otrzymałby od wydawcy zapłatę i w ten sposób jego ukryty talent, mógłby zostać nie zmarnowany. A z drugiej strony zapewnił by sobie byt materialny. Jednakże on tak tylko myślał. Chociaż tak naprawdę książkę ten nasz myśliciel to już nawet napisał, jednak jakaś dziwna przeszkoda, bliżej poniekąd nieokreślona, była powodem ostentacyjnego braku zainteresowania, tym ciągle zastanawiającym się w sobie człowieku, przez świat zewnętrzny. Świat kultury miał zresztą ten problem od dawna, albowiem współczesność, nowoczesność ogłędnie pomyślana, jak i istniejąca w tych czasach systemy wojskowe i polityczne, dyktowały nawet w sposób urzędowy, a więc w sposób jawny, swoje zaskakujące ograniczenia, wobec wszelkiego dobrego wolnego ducha.

Ale czasy są różnie uśmiechnięte - powiedział przed siebie JAKIŚ - wolę mieć zawsze pozytywną nadzieję, albowiem mogę w ten sposób iść naprzód.

Tak, dobrze być takim człowiekiem, z początkiem i bez końca, ale świat trzyma złowrogie cugle zazwyczaj. To znaczy jest jak zwykle ciężko... hmm... chociaż zapewne te słowa nie pasują zbyt pewnie do tej opowieści. Więc świat jest naprawdę ciężki, trzeba tak powiedzieć. Obrona zasad ustrojowych, albo deklaracja wolności. Dwie sprzeczne rzeczy, ale w wykonaniu takie same. - Kto to powiedział? Nie, nie wiadomo czy ktoś o to pyta w ten sposób, lecz to jest prawdą, taka jest atmosfera i nie tylko. Są jeszcze głosy deklaratywne i jakby odsiewane od natłoku jednej i tej samej nuty, nuty fałszywej, takiego szumu. Jednak treści na prawdę prawdziwe, zawsze jeszcze przetykają się nawet przed najbardziej zatwardziały ludzkimi stronami.

Tak więc JAKIŚ miał ciekawe myśli. Idąc swoją drogą, tak czy owak postanowił wypróbować aktualne czasy - czy mogą spełnić się jego bardzo wartościowe jednak chyba marzenia. Jednak gdyby ktoś znał tego wędrowca, nie wiedziałby, że ów próbuje rozwiązać taki problem. Dlaczego? Pytanie dziwne, gdyż sytuacja dziwna. Bo co to jest widzieć i nie widzieć, słyszeć i nie słyszeć, wiedzieć i nie wiedzieć? Niestety. Szum jak chaos, niewidzialny, ale słyszalny i nie słyszalny, powoli opanowywał atmosferę. Przenikał w nasze ludzkie i zwierzęce zmysły, wzburzał bakterie i wirusy. Niby sprawa bezosobowa wręcz naturalna i ukryta, lecz w powietrzu czuło się narastającą falę wypadków, które się potwierdzały...

Jednak zbyt wiele ludzi milczało. Dlatego też życie tak bardzo kpiło z JAKISIA. Cóż więc wtedy postanowić? JAKIŚ uśmiechnął się. Nawet rozpogodził, bo był to jednak trochę dziwny człowiek, ale dający się po jakimś czasie polubić.

JAKIŚ zbyt często jednak nic takiego nie mówił, gdyż był bardzo zajęty wewnętrzną walką. Bowiem Bestia potrafiła z postaci szarej masy z licznymi głowami, przeobrazić się w przezroczystą i jeszcze bardziej, w niewidzialną substancję. A przecież nic tak nie zaskakuje jak nieświadomość, że tuż koło ciebie może stać człowiek, który właśnie w tej chwili rozstrzyga swoje być lub nie być. Tylko bardzo uczciwemu drugiemu człowiekowi i nie opanowanemu przez przewrotny szum relacji i prawd, wiadomo że napięcie ujawniające się na twarzy JAKISIA było oznaką wewnętrznej walki.

- Ależ się napracowałam, jakbym wszystka się nim stała - wzdychnęła podsluchująca bestia.

Nie wiadomo, czy to się ukarze... - pomyślał narrator o całości.

- Ukarze się ukarze, razem z karą, czyli terrorem, Tak terrrrrorem! - zazgrzytała w odpowiedzi bestia.

Co się dzieje, cóż tak zgrzyta, czyżby wystraszyła was ta kobieta?

Tak, zaczyna się pewien niepotrzebny czas, ale nie jest pewne, czy po tych słowach, dotkliwy szum oraz niewzruszone poparte pewną i najpewniejszą historią treści, nie zaczną się dziwnie oddalać...

Ryszard Marek Kędziński

VARIA

Wysłano polskie oddziały wojskowe decyzją Rządu i Prezydenta RP p. Aleksandra Kwaśniewskiego do Iraku celem jednak okupacji tamtego kraju. Wysłano... pomimo obowiązujących Polskę umów międzynarodowych sygnowanych przez ONZ i Prawa Człowieka. A także sprzeciwu Niemiec i Francji. Prezydent A. Kwaśniewski potwierdził swoimi wystąpieniami w Strasburgu oraz w Oslo, swoją decyzję, jednak głosząc za Ameryką, że jego wybór jest słuszny i pokojowy, a nie na odwrót.

Niepokoi fakt akceptacji powyższych tez i wyjazdu oddziałów wojskowych do Iraku, przez naszych wielbnych Ojców Biskupów, a szczególnie opiekuna wojska, o. bp S. Głódzia.

str.4

----- Także w tym roku, nowym roku szkolnym, telewizyjny PEGAZ, jest nadal nadawany po godzinie 23, w nocy, godzinie będącej kiedyś godziną policyjną. Program pomija nadal tematy literackie.

Telewizyjny teatr, również jak widać, nie wznawia swojej jakże potrzebnej poważnej działalności.

Ciekawie czy nasi generałowie wiedzą, albo czy zapomnieli że podstawowym zadaniem sił obronnych naszego kraju jest obrona pokoju i podstawowych wartości decydujących o życiu społeczeństwa, w tym także kultury i sztuki sensu stricto. Jeśli są zagrożone (mentalnie) także z zewnątrz. A mówi się tu o Polsce i zwierzchnictwu Izraela i Stanów Zjednoczonych. Zatem droga jest bliska, albowiem także właśnie wojsko musi walczyć z grzechem papierworodnym.

NOTA AUTORSKA

Krystian Foltyniewicz

Ma 22 lata i mieszka w Siemianowicach Śl. Ukończył szkołę tkactwa artystycznego w Krakowie.

Piotr Klimczak

Ur. w 1961 roku. Mieszka we Wrocławiu. Ukończył polonistykę. Debiutował w 1981 roku, w niezależnym piśmie studenckim "Refleks". Wydał staraniem Wrocławskiego Oddziału Stowarzyszenia Polskich tomik poezji pt. "Spojrzenia", oraz "Światło które jest w Tobie", wyd. TUM, 2000r.

Janusz Adamczyk

Ur. się w 1947 roku. Mieszka w Świdniku k.Lublina. Ukończył: Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Krakowie oraz Studium Doktoranckie w Instytucie Badań Edukacyjnych w Warszawie. Debiut poetycki w 1967, wierszem pt. "Wystarczy tylko szepta". Wydał liczne tomiki poetyckie m.in. "Płonąć aby żyć" 1993 r., z "Daleka i z bliska", 1998 r., "Tajemnica Zmartwychwstania" /Polihymnia, Lublin 2001/. Autor także prozy, felietonów i esejów.

Ryszard Marek Kędziński

Ur. w 1957 roku we Wrocławiu. Artysta-redaktor Sztuki osobowej, oraz autor prac literackich i plastycznych, a także multimedialnych.

SZTUKA OSOBOWA__nieregularnik__

© by Sztuka Osobowa, Wrocław 2003

Autorzy numeru dziewięćdziesiątego siódmego:

Krystian Foltyniewicz, Piotr Klimczak, Janusz Adamczyk, Ryszard M. Kędziński

ADRES:

SZTUKA OSOBOWA

ul. Złocieniowa 3

51-251 WROCŁAW

tel. (071) 330 40 55

e-mail: chlebart@poczta.pnet.pl

Redakcja: red. honorowy: Janusz Halicki

red.odp. Ryszard M. Kędziński

PRENUMERATA za pośrednictwem Redakcji.

Nie zwraca się materiałów przyjętych do druku, gdyż stanowią one archiwum.

99999 777777

99999 777777

99999 777777

99999 777777

99999 777777

nakład: nieograniczony
ISSN 1426-0158